Rok II. Niedziela 22 grudnia 1929. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 51

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **8 zł.**, kwartalna **2 zł.**, bez dostawy do domu rocznie **5 zł**, kwartalnie **1·30 zł.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.** — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne o. łać. we Lwowie, gdzie też można numery odbierać.

Jeszcze przez kilka dni można zyskać odpust jubileuszowy. Korzystajmy z tej sposobności.

Uroczyste nabożeństwo w dzień Złotych Godów Kapłańskich Ojca św.

Nadchodzi dzień, w którym serca wszystkich katolików żywiej uderzą i z radosną miłością zwrócą się do Stolicy Piotrowej.

Dniem tym. to dzień 21 grudnia b. r., dzień Złotych Godów Kapłańskich Ojca św. Magnesem zaś, który serca wiernych ku sobie pociągnie, to wielkie serce Namiestnika Chrystusowego, które obejmuje cały świat a zwłaszcza naszą Ojczyznę miłością nad wyraz tkliwą i prawdziwie ojcowską. Aby narodowi naszemu, który tyle łask otrzymał od Ojca świętego, dać możność złożenia hołdu, oraz wyrażenia wdzięczności i oddania się synowskiego dla Głowy Kościoła, zarządzamy co następuje: W niedzielę dnia 15 b. m. należy zapowiedzieć pięćdziesięcioletnią rocznicę pierwszej Mszy św. Ojca św. i zaprosić parafjan, aby wzięli udział w nabożeństwie dziękczynnem, tudzież ofiarowali tegoż dnia na intencję Ojca św. gorące modły, a zwłaszcza Komunję świętą.

Wprawdzie 50-letnia rocznica prymicyj Ojca św. wypada na sobotę 21 bm., pragnąc jednak, aby w uroczystości dziękczynnej jak największa liczba wiernych wzięła udział, zarządzamy nabożeństwo jak następuje:

W dniu 21 b. m. w godzinach popołudniowych należy odprawić różaniec przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji na intencję Ojca św. (jak w październiku), jakoteż zarządzić spowiedź dla wiernych.

W niedzielę 22 b. m. we wszystkich kościołach należy odprawić sumę z kazaniem, a po niej wystawić Najśw. Sakrament w monstrancji i odśpiewać Te Deum. Popołudniu różaniec jak dnia poprzedniego. Dołóżmy starań, aby uroczystość ta zacieśniła jeszcze bardziej węzły, które nas łączą ze Stolicą Apostolską. Od ścisłej bowiem łączności z Następcą Piotrowym zależy dobro duchowne jednostek i społeczeństwa. Ponieważ z dniem 31 grudnia b. r. kończy się ogłoszony przez Ojca św. Jubileusz, przeto P. T. Duszpasterze wezwą najgoręcej wszystkich, którzy dotąd z łaski tej nadzwyczajnej nie skorzystali, aby spełniając warunki przepisane, odpust jubileuszowy starali się zyskać czy to dla własnych dusz, czy też dla dusz w czyścu cierpiących. Będzie to najmilszy jubileuszowy podarek dla Ojca św.

† BOLESŁAW
Arcybiskup-Metropolita.

Uroczystość listopadowa w Rzymie.

Wieczór sobotni — to już prawie niedziela. Zwłaszcza jeśli się go spędzi odświętnie. Tak właśnie uczyniłam ostatniej soboty otrzymawszy przez

kogoś w tutejszej kolonji polskiej zaproszenie na „wieczór listopadowy“ urządzany przez „Koło im. Adama Mickiewicza“ na pamiątkę Rocznicy Odzyskania Niepodległości. Uroczystość odbyła się w Auli domu św. Stanisława, jedynem miejscu w Rzymie, gdzie można zobaczyć na budynku znak państwowy Polski, bo ani na ambasadzie, ani na konsulacie Orła Białego ani sztandaru z naszemi barwami nie ujrzysz. Aula domu św. Stanisława nosi cechy starego refektarza klasztornego. Wejście wprost z sieni — sklepienie krzyżowe — drugie wyjście na podwórze. Brak wszelkich urządzeń dla przechowania rzeczy. Prymitywność kompletna. Wszedłszy — już w czasie punktualnie zaczętych produkcji znalazłam się w środku akcji przedstawieniowej — gdyż z tyłu sali pomieszczony był chór i deklamatorki — w środku mały aparat projekcyjny — a na ścianie głównej „z przodu“ widne rzucane obrazy małego zupełnie formatu. Na program składały się owe projekcje z Pieśni o Ziemi naszej, Pana Tadeusza, Trylogji i obrazów walk z 1914—1920 r. okraszane deklamacjami recytacjami i pieśniami choralnemi zastosowanemi do treści obrazów. Artystkami były panienki z pensjonatu SS. Nazaretanek. Jako produkcje pensjonarek, wieczór był bardzo udany, głosy czyste, deklamacje prawie wszystkie piękne, — a niektóre, — jak odczytanie ustępów z Ogniem i Mieczem bardzo piękne a pełne prostoty w interpretacji, dobór utworów bardzo celowy. Szkoda, że przeźrocza wiele pozostawiają do życzenia. Znane są one w kraju i używane do popularnych odczytów. Czy jednak specjalnie tu były reprodukcje złe, diapozytywy zużyte czy też na tle Rzymu nasza sztuka ilustracyjna tak marnie odbija — wrażenie, jakie pozostawiły te obrazy, było bardzo małe i raczej niekorzystne.

Na szczęście publiczność stanowili sami „swoi“. Przedewszystkiem uderzająca większość to polscy księża. Dużo pań zapewne matek i krewnych dziewczątek,— kilkunastu panów z ambasady i konsulatu polskiego — kilkanaście innych osób. Całość robiła wrażenie organizacją, dekoracją, programem, czegoś z przed kilkudziesięciu lat na dość zapadłej polskiej prowincji w b. Galicji. Jakaś „Czytelnia dla kobiet“, jakaś gdzieś „Gwiazda“ mogła coś takiego urządzać przy łaskawym współudziale uczenic zakładu. A było to jedyne (poza oficjalnem nabożeństwem w d. 11 listopada o bardzo nielicznej publiczności) — uczczenie przez polską kolonję w Rzymie naszych wielkich rocznic.

W każdym razie tym młodym dziewczątkom i tym, którzy im pomogli, winna kolonja polska w Rzymie wdzięczność. Przez dwie godziny byliśmy poddani pod czar polskiego słowa w formie nadanej przez wielkich naszych ludzi — muzycznej ilustracji, do której wzięto przeważnie utwory Chopina — a interpretacja pełna pietyzmu nie zepsuła oprawą tych bezcennych klejnotów. Reprezentacyjne to nie było w znaczeniu wspaniałości miejsca i urządzeń. Jednakże kto umie czuć, ten przez te młodziutkie usta usłyszał głos wielkiej naszej Ojczyzny, w pięknie Jej przyrody, w bolu Jej dziejów, w świetle idei, którym służyła i da Bóg służyć będzie wśród wieków, które idą.

Rzym, 2 XII. *Z. W.*

Msza papieska 1 grudnia.

Wrażenia Lwowianki.

W niedzielę rano 1. grudnia świt około godz. 7. zbudził mię, aby w pośpiechu zdążyć do Bazyliki św. Piotra na „mszę papieską“ — którą Pius XI odprawił jako proboszcz parafji św. Piotra i biskup Rzymu o godz. 9 30.

Pozwolenie na wysłuchanie tej Mszy św., które otrzymałam, miało liczbę 14.764 — a widziałam inne z liczbą przeszło 16.000. — Nic dziwnego, że od 7-ej godziny — a nawet podobno i przedtem, gdy bramy kościoła były zamknięte, tłumy śpieszyły, aby nie najgorsze miejsce sobie obrać w świątyni. Tramwaje zdążające w kierunku placu św. Piotra — godzinami były przepełnione — olbrzymi plac tak w części objętej półkolami kolumnany Berniniego jak w części zewnętrznej — gdzie ruch uliczny się zaczyna — omrowiony ludźmi.

Wchodzimy do bazyliki. Środkiem nawy głównej z dwu stron ubrane purpurą zagrodzenia odgraniczające przejście dla orszaku papieskiego. Dopiero zewnątrz tego przejścia — strzeżonego przez barwnych pasiastych szwajcarów papieskich tłumy tj. my wszyscy „wierni parafji rzymskich“ — możemy sobie znaleźć miejsce — zapraszani, względnie uprzejmie zapędzani przez panów udekorowanych licznemi orderami. Mimo że już od godziny ludzie wchodzą, największa bazylika świata wydaje się, jak zwykle, jeszcze prawie pusta, tak, że bez trudu dostaję się w przecięcie naw, pod kopułę, i staję w jakimś szóstym rzędzie od zagrodzenia wielkiego ołtarza — który mam wprost przed sobą — i pomiędzy 2 kolumny kręte Berniniego, (które zawsze na mnie robią bardzo przykre wrażenie tak swą skomplikowaną bez prostoty i harmonji ornamentacją, jak przypomnieniem pochodzenia materjału wziętego ze starożytnych bronzów Panteonu — widzę krzyż złoty i złotą podstawę pod mszał po stronie Epistoły na wielkim ołtarzu zwróconym ku wyjściu z kościoła — a po prawej stronie przedemną płonie 89 lamp w kwiet-

nych złocistych świecznikach nad miejscem, gdzie został pochowany św. Piotr.

Stają za mną nowe szeregi. Od wrót i poprzez nawy dochodzi głuchy szum jakby pobliskiego wodospadu — to nowe wciąż tłumy wchodzą i ustawiają się. Około godz. 9-ej już cała bazylika jest pełna. Oglądam się i patrzę — kto składa tłum. Wszyscy. Cudzoziemcy i Włosi, mieszkańcy Rzymu i z prowincji z gór i z nad morza, z północy i południa — księża, kobiety i mężczyźni świeccy, starzy i młodzi. Jednakże najmniej — bo bardzo mało — młodzieży męskiej świeckiej. Na szmer — a właściwie huk — odbijający się o słupy, ściany i łuki — (bo ma się wrażenie, że do sklepienia nie dochodzi). składają się ruchy nóg po posadzce i ćwierćgłośne krótkie rozmowy, że tak powiem „współczulne“, w których udzielamy sobie spostrzeżeń o ścisku, temperaturze wysokiej, słabnięciu, godzinie, możności doczekania się i t. d. Nie są to jednak rozmowy tak światowe jak np. we Lwowie w kościołach przed wieczornymi ślubami. Gdzieś w pobliżu jakaś grupa zaczyna głośno odmawiać różaniec — oczywiście stojąco, bo w tłumie tym klęknąć nie można. Na nieliczne krzesełka składane poprzynoszone przez niektóre osoby siada się zabezpieczywszy się przedtem u sąsiadów, że dołożą starań, aby siedzącej osoby nie zgnieść za co otrzymają na chwilę miejsca siedzące. Szeregi opierają się jedne o drugie i w rezultacie cały ten nacisk przechodzi na mury bazyliki, na które tyle działa, co nacisk murawy gęstej u stóp stuletniego dębu na jego pień.

O godz. 9-tej bramy zamknięto i odtąd huk przybrał inny ton główny — szumu. Cały tłum stoi nieruchomy prawie w milczeniu a szum ten to odruchy nieuchronne 20 tysięcy ludzi. Ustawiły się już parafje ze swemi chorągwiami i „labaro“ — z napisami. Wchodzi gwardja papieska z czerwonymi piuropuszami. Już teraz zdaje się umiemy na pamięć każdy słup, każdy posąg z 3-ch widocznych nam olbrzymich postaci pod kopułą, każdy gzyms i każde żebro kopuły od ciągłego patrzenia w nie.

O godz. 9·30 słychać fanfarę trąb a potem niby gazmot. To u wejścia z krużganków watykańskich już witają Ojca św. Grzmot zbliża się, rozróżniamy ton oklasków i ton okrzyków: „Evviva il Papa“ — Dokoła słychać gorączkowe zapytania — gdzie — gdzie, czy widzicie i t. d. — I nagle już się widzi — z przeciwnej strony szerokości nawy głównej na fotelu niesionym (sedia gestadoria) — w purpurowym płaszczu i białej piusce — z tej odległości niby drobny obrazek żyjący okazuje się wyraźna postać Piusa XI z błogosławiącym ruchem zwróconym ku wszystkim stronom tłumów. Za chwilę znika — za baldachimem wielkiego ołtarza — a z absydy głównej odzywa się chór pieśnią powitalną. Ojciec św. u stóp ołtarza wkłada szaty liturgiczne.

I oto pochyla się głowa Papieża przy Confiteor. Wchodzi na stopnie i odprawia cichą Mszę św. Chór papieski śpiewa mszę gregorjańską. Łączymy modły z modlitwą Papieża.

Widzę Jego głowę w uczesaniu i myślącem czole zupełnie współczesną i niestarą wcale — a w twarzy i profilu mającą coś bardzo jasnego miękkiego i sędziwie mądrą.

Po Mszy św. niknie postać Papieża w ornacie ciemno-amarantowym ze złotym haftem u stóp ołtarza — a chór śpiewa Te Deum. Podchwytują to szeregi księży — śpiewa z nimi lud — i tak naprzemian chór i lud — śpiewają jeden z najpiękniejszych hymnów chrześcijańskich. Skończone. Ojciec św. złożył szaty liturgiczne, a tłum wiernych włoskim zwyczajem, jakże dziwnym w tej chwili — wrzasnął znów „Evviva il Papa“. Wśród tych okrzyków znów wykwita w górze nad głowami tłumów postać Papieża niesiona na tronie — błogosławiąca. Zbliża się do nas — widzę jak wzrokiem jasnym i bystrym obejmuje coraz to inne kręgi ludzi, którzy w zapale wołają, wywijają chustkami, podnoszą ręce. Nagle czuję wzrok Papieża na sobie i zdaje mi się, że wzrok ten przenika mię i sięga daleko we mnie i poza mną zarazem. I widzę znak błogosławiący — równocześnie rozumiejąc, że oto znów jest to, co niedawno Ojciec św. powiedział do pielgrzymki polskiej: „Błogosławimy Was, ze wszystkiem, co macie drogiego w duszach Waszych, z Waszymi rodzinami i domami, z Waszymi pracami i z Waszymi zamiarami — z Waszymi miastami i wsiami i z całą Waszą, a przez Nas ukochaną Polską“. Wielkie wzruszenie ściska gardło. Kryształowy, silny wzrok Papieża przesuwa się dalej. Zapewne inni podobnego doznają wrażenia, a w takim razie, czyż to nie przypomina „daru języków“, który mieli pierwsi apostołowie?

Budzę się z wrażenia — z odczuciem głębokiej litości dla tych wszystkich, którzy w tej chwili czuliby się tylko jedną osobą, którzy spadłszy z gałęzi ojczystej jak liść (to porównanie znane i stare jest nie do zastąpienia) — ani nie biorą pożywienia idei z kraju, ani mu nic oddać nie mogą i którzy nie czują się jednem z wielką swą całością.

A są tacy i w Rzymie.

Jakim sposobem znalazłam się nagle na środku głównej nawy bazyliki włączona w procesję pa-

rafji św. Jana Laterańskiego — nie wiem. Razem z tą procesją też jedna kropelka czarnej, bazaltowej lawy ludzkiej wydostałam się na plac św. Piotra, nie wiem, którą z rzędu falą, ale wiem, bo widziałam przez godzinę siedząc przy jakimś stoliku jakiejś cukierni naprzeciw — jak się dalej owe fale wylewały. A gdy po godzinie odważyłam się zaatakować jeden z wozów tramwajowych, fale z kościoła wylewały się jeszcze ciągle.

Rzym, d. 2 XII 1929 r. *Z. W.*

„Jasna Góra“ miasta Lwowa.

Kościół ubogich córek Biedaka z Asyżu, SS. Franciszkanek Najświętszego Sakramentu, przy ul. Kurkowej 41. we Lwowie, choć biją w nim serca gorące, miłujących Jezusa-Hostję, adoratorek nieustannych, wewnątrz—mimo przepięknej struktury, jest okopcony bardzo i nosi na sobie ślady czasu, a nadto uszkodzenia pociskami nieprzyjacielskimi.

A jak zawsze pusty — jak przerażająco pusty!

Aż serce się kraje, że oprócz tych dobrowolnych więźniów Bożej miłości, modlących się dzień i noc poza kratami klauzury, nikt a nikt prawie nie myśli o składaniu hołdów swojemu Panu i Bogu, Królowi i Najlepszemu Ojcu, Bratu i Przyjacielowi-Zbawicielowi Wszechmogącemu.

On trzyma dla Ciebie mnóstwo łask w swych dłoniach. Pełne ich jest Jego Serce Boskie, a niema ich komu dać?...

Czy nie wstyd nam naszej obojętności dziś przy wszechświatowym, żywym ruchu eucharystycznym?

A jakie to upokorzenie i ból dla Boskiego, hojnego Dawcy łask, tak dziwnie lekkomyślnie i ospale ignorowanego przez nas?

Kina lwowskie pełne są blasków świateł, spojrzeń widziów, a Boży dom czarny, okopcony i pustką wiejący.

O Panie! nie poczytaj nam tego za grzech! lecz rozpal lodowate serca nasze miłością ku Tobie! *Lwowianin.*

Do Redakcji Lwowskich Wiadomości Parafjalnych

Lwów, ul. Ormiańska l. 13.

Lwów, dnia 10 grudnia 1929.

W związku z wstępnym artykułem „Lwowskich Wiadomości Parafialnych“ z dnia 1. grudnia b. r., Nr 48 a w szczególności z ustępem jego, odnoszącym się do t. zw. „Bractw dobrej śmierci“, — zgłasza nasza Sekcja Samopomocy, mająca identyczne cele i zadania, co wymienione Bractwa, — na podstawie uchwały swego Wydziału z dnia 9 grudnia b. r. akces do podniesionej w tym wstępnym artykule myśli, uznając ją jako pierwszorzędnej wagi dla Bractw dobrej śmierci i odpowiadającej ich najgłówniejszemu celowi.

Zarazem upraszа nasz Wydział autora wzgl. autorów tej zbożnej myśli o podanie

Ewangelja na IV niedzielę Adwentu.

Łuk. 3. 1—6.

A piętnastego roku panowania Tyberjusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizanjasz Abileńskim Tetrarchą. Za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Jako jest napisane w księdze mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Przygotujcie drogę Panu, czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napełniona: a wszelka góra i pagórek poniżony będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże.

CHRZEST POKUTY.

Św. Jan głosi — „chrzest pokuty“. Osobliwe słowo, osobliwe zdarzenie. Musimy przyznać, że to słowo nie należy do słownika nowoczesnej duchowości, i chętnie prowadzonej konwerzacji. Współcześni nie mają głębszego zrozumienia nawet dla sakramentalnego chrztu. Jakże można od takich wymagać, by zapalili się do chrztu pokuty, który jest tylko symbolem, a jednak wobec przyjmującego stawia wielkie wymagania moralne.

Ktoby chciał ponieść światło na doliny obecnego znużenia serc, przyłożyć rydel do gór obecnej gonitwy za majątkiem, ziemskości i szukania siebie, ktoby chciał zastosować do krzywizn i koziołków powszechnie

w najbliższym czasie dokładnych danych, odnoszących się do tego przedmiotu, oraz o oznaczenie terminu i miejsca, gdzieby delegacje z każdego Bractwa dobrej śmierci, znajdujących się na terenie miasta Lwowa, mogły zebrać się celem wstępnego porozumienia się w tej sprawie.

Wreszcie apeluje nasz Wydział tą drogą do innych Bractw dobrej śmierci, by również jak najrychlej w tej sprawie swój akces zgłosiły!

Za Zarząd Sekcji Samopomocy:

Sekretarz: *Babel.*

Promotor Bractwa Różańca św., zar. Przewodniczący Sekcji Sam.: *O. Stanisław Hajto* Zak. Kazn.

Z powrotem do Kościoła.

Ks. Jan Pietruszka, ktory przystąpił swego czasu do sekty Hodura, ogłosił w prasie list poniższy, w którym wyrzeka się błędów heretyckich i wyraża żal z powodu odstępstwa od Kościoła katolickiego:

„Ja, niżej podpisany, ks. Jan Pietruszka, z diecezji Przemyskiej, w kwietniu 1929 r. przystąpiłem do kościoła narodowego a w tej sekcie następnie, w sierpniu tegoż roku, przeszedłem pod zarząd metropolji prawosławnej.

Błędne, heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1929 r. i jako heretyckie, przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego potępiam i wyrzekam się publicznie.

Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej Pana Boga i wszystkich dla kogo byłem powodem“.

Tarnowskie Góry, dnia 4 grudnia 1929 r.

Ks. Jan Pietruszka.

Wydatki na Kościół katolicki w budżecie pruskim i polskim na r. 1930.

Wiele u nas niejednokrotnie słyszy się głosów o „wielkich“ wydatkach, jakie państwo polskie ponosi na utrzymanie duchowieństwa katolickiego. Prasa radykalna niejednokrotnie używa tego argumentu w swej walce z religją i Kościołem katolickim.

Porównajmy zatem wydatki na Kościół katolicki w preliminarzu budżetowym Państwa polskiego i Prus na r. 1930.

W budżecie Prus wydatki na Kościół katolicki figurują w sumie ogólnej 24,3 miljonów marek. W budżecie Polski na ten cel wydatki wynoszą — 22,8 miljonów złotych, a więc dwa i pół raza mniej niż w Prusach, mimo, że ludności katolickiej (obrz. rzymsko-katol. i wschodniego) w Polsce jest około 24 miljonów, a w Prusach niecałe 15 miljonów, a zatem proporcjonalnie i potrzeby duchowe ludności katolickiej polskiej są większe, aniżeli katolików w Prusach.

Kościół katolicki a problemy ekonomiczne.

Niedawno rzymska Kongregacja Koncyljum ogłosiła swoje orzeczenie w kwestji związków za-

---

panującej etyki w interesach i życiu społecznem, do nierówności zasad moralnych w życiu niejednego prostą linję naszych nieprzekupnych zasad chrześcijańskich, ten nie potrzebowałby zaczynać słowami: „Plemię wężowe“, a jednak niejedno serce chrześcijańskie syczałoby jak nadeptana żmija. Możeby mu nic nie powiedziano w oczy; ale wśród swoich dotknięta dusza wylewałaby złość: „Głupiec, zaufaniec, bez zrozumienia. Już i tak nie ma się dzisiaj z życia nic jak tylko ośm godzin pracy, ośm godzin trosk i ośm godzin niespokojnego snu: teraz wody nędzy sięgają niejednemu aż po usta — a ten chce nam parę godzin rozrywki i zapomnienia się, parę beztroskich, grzesznych przyjemności żółcią zaprawić swem pesymistycznem krakaniem o chrzcie pokuty, o potrzebie naprawy zła w naszem życiu. Niech będzie od nas zdaleka“.

Może nie każdy zgodzi się z temi słowami w zupełności, ale każdy czuje, że chrztu pokuty dużo jest w dzisiejszem życiu, w jego troskach i trudnościach. Św. Jan Chrzciciel nie jest wzorem dla chrześcijaństwa, lecz naprawdę boska doskonałość Jezusa Chrystusa. Program chrześcijaństwa nie wyczerpuje się nawet w najlepszych owocach pokuty, ani w ucieczce przed nadchodzącym gniewem, lecz w końcowem twierdzeniu „Apokalipsy“:

„Kto szkodzi, niech jeszcze szkodzi, a kto jest w plugastwie, niech jeszcze plugawieje a kto sprawiedliwy jest, niech jeszcze będzie usprawiedliwiony, a święty niech jeszcze będzie uświęcony. Oto przychodzę rychło, a zapłata moja ze mną jest, abym oddał każdemu według uczynków jego“ (Apok. 22, 11—12). Wola Stwórcy nie zna między stworzeniem świata a końcem świata w żadnej

wodowych. Organ uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, „Międzynarodowy Przegląd Nauk Społecznych“, zaopatrzył je w komentarz, którym zajął się w specjalnym artykule „Osservatore Romano“. Dziennik Stolicy św. pisze w tej sprawie:

„Kościół ogranicza swój urząd nauczycielski do zakresu religijnego i moralnego; ale żadna kwestja, która ma wpływ na duchową sferę życia, która zatem dotyczy interesów dusz, nie może być uważana za stojącą poza obrębem jego autorytetu. Jeżeli chodzi o sprawy pożytku ekonomicznego albo o zjawisko czysto techniczne, to Kościół zgłasza swoją niekompetencję i swoją bezinteresowność. W sprawy wyłącznie materjalne Kościół się nie miesza. Kościół nie troszczy się o to, co jest godniejsze zalecenia, jako siła motorowa, para, czy energja elektryczna, nie studjuje metod rolnictwa, produkcji stali, albo wyzyskiwania źródeł nafty, lecz pozostawia siłom gospodarczym możność autonomicznego rozwoju w pożądanym kierunku. I tylko jeden ma przepis również i w tym zakresie, ten mianowicie, który sformułował Jezus, jako wychowawca dusz: „Strzeżcie się wszelkiej chciwości“.

W kwestjach dotyczących stosunku między pracodawcami i robotnikami, występują również zawsze czynniki moralne. Katolicy mieli niejednokrotnie możność wskazania na różnorodność wchodzących w grę czynników poza-ekonomicznych i sam Kościół uznał to w wyjaśnieniach swoich. Zresztą, by zrozumieć troskę autorytetu kościelnego, wystarczy przypomnieć sobie istnienie teoryj, które domagają się zburzenia porządku społecznego, przeczą porządkowi chrześcijańskiemu i szerzą zasady antyreligijne. Nie można wyobrazić sobie organizacji zawodowych, a zwłaszcza związków zawodowych, które pomyślane zasadniczo, jako neutralne, albo przeznaczone tylko do obrony materjalnych interesów swoich członków, wyrzekałyby się w rzeczywistości ożywienia swego programu ideami, wybiegającemi poza sferę ekonomiczną. Niema Związków, nie wychodzących poza ogólny pogląd na świat i życie. A że ten pogląd nigdy nie może być neutralny, więc związki muszą stawać albo na gruncie chrześcijaństwa, albo zwracać się przeciwko niemu. W obu wypadkach autorytet kościelny znajduje punkty styczności dla swego urzędu nauczycielskiego.

Z świata katolickiego.

KONSYSTORZE PAPIESKIE. „Osservatore Romano“ z dn. 20 bm. ogłasza, że Ojciec św. datę konsystorza tajnego wyznaczył na dzień 16-go grudnia rb., konsystorza publicznego zaś na 19-go tegoż miesiąca.

Dowiadujemy się, że na konsystorzu tajnym zostanie odznaczony purpurą kardynalską m. i. nowy arcybiskup Paryża, mgr. Verdier.

W kołach rzymskich jako nowych purpuratów wymieniają, prócz arcybiskupa Verdier: Prymasa Irlandji, arcybiskupa Macrory, patrjarchę Cerejeira z Lizbony, arcybiskupa Lavitrano z Palermo, arcybiskupa Mimorette z Genui, mgr. Serafini, sekretarza Kongregacji Koncyljum, oraz mgra Pacelli, nuncjusza apostolskiego w Berlinie.

WATYKAN A MOSKWA. Rzymski korespondent „New-York Herald'a“ telegrafuje do swego pisma, że Watykan jest bardzo zatroskany z powodu ostrej kampanji przeciwko katolikom w Rosji sowjeckiej. Po odrzuceniu przez Watykan propozycji rokowań z Moskwą w sprawie zawarcia konkordatu represje wobec przebywających w Rosji katolików wzmogły się do tego stopnia, że Watykan nie jest w stanie okazać pomocy podległemu mu duchowieństwu w Rosji i nie może występować przeciwko dokonywanym tam wywłaszczeniom kościołów.

---

sferze stworzeń zastoju, lecz tylko stały wzrost i rozwój. Tak jak On sam ze Swą łaską i objawieniem w wiecznym adwencie idzie przez świat ducha, tak winno i w ludzkości szatańskie i boże, nieludzkie i nadludzkie ustawicznie z sobą walczyć, by wreszcie złość niewiary i doskonałość chrześcijaństwa stanęły naprzeciw siebie w wielkiej chwili końca świata i sądu ostatecznego.

Kto sobie uprzytomnia to prawo walki między dobrem i złem, ten nigdy nie będzie się dziwił, ni wewnętrznie przeciw temu buntował, że chrztu pokuty, odpowiedniego dla dzisiejszych czasów, nigdy nie jest za dużo. Przekona się, że dzisiaj przeciętnie chrześcijańskie życie już wywaga pewnego heroizmu, że idealnie chrześcijańskie życie jest dzisiaj trudniejsze niż dawniej. Ale przekonawszy się o tem nie ucieknie z pod sztandaru z niechęci dla pokuty, lecz zdecyduje się na walkę jego wielkoduszne serce, które trudności tylko podniecają, ale nie odstraszają. Wiara, pobożność, czystość, powaga, prawdomówność, sumienność, wstrzemięźliwość musza na zawsze pozostać trwałemi podstawami naszego chrześcijańskiego życia. Nie wije się dla nich wieńców bohaterskich. Ale kto je wykonuje, potrzebuje krwi bohaterskiej. Nie powinno jej też braknąć, gdy dzisiaj oprócz chrztu pokuty musimy przechodzić ogniowy chrzest życia.

Gdy kiedyś św. Jan nauczał w twardych słowach o chrzcie pokuty, trafiało to ludziom do serca i on stawał się w ich oczach niemałym, lecz wielkim tak, że go nawet mieli za Mesjasza. Jeśli Chrystus dziś czy w przyszłości wystąpi z jeszcze cięższemi żądaniami to nie powinno nas to do Chrystusa zrażać, lecz przywiązywać bardziej do Chrystusa i do chrześcijańskiej zasady, Amen.

POMNIK PAPIEŻA PIUSA XI, W Desio, koło Medjolanu, rodzinnej miejscowości Piusa XI, będzie wkrótce wzniesiony na jego cześć pomnik.

Pomnik zbudowany będzie z bronzu i będzie przedstawiał Papieża, siedzącego na tronie i udzielającego płogosławieństwa całemu światu. Wysokość pomnika obliczona jest na trzy metry. Na czterech rogach podstawy pomnika umieszczone zostaną symboliczne figury, przedstawiające cztery cnoty główne: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i wstrzemięźliwość, u stóp zaś każdej z tych figur będzie tryskała fontanna. Na przedniej stronie podstawy grupa aniołów podtrzymywać będzie papieski herb Piusa XI, a ze strony przeciwnej cały zespół różnych przedmiotów i symboli uwidoczni dwie charakterystyczne prace i zajęcia Papieża, jako bibljotekarza i alpinistę.

Ponieważ zaś pomnik ma uwiecznić fakt pojednania Watykanu z Kwirynałem będą jeszcze na podstawie umieszczone płaskorzeźby, przedstawiające Piusa XI w chwili udzielania błogosławieństwa z loży zewnętrznej bazyliki św. Piotra w dniu swej elekcji i nazajutrz po podpisaniu aktu pojednania, oraz scena pierwszego spotkania Papieża z królem i królową włoską.

STATUA SERCA JEZUSOWEGO na wzgórzu Gianiculum. Po wybudowaniu wielkiego i wspaniałego domu generalnego i innych budowli na wzgórzu Gianiculum w Rzymie, które na podstawie traktatu laterańskiego jest własnością Stolicy Apostolskiej z prawami eksterytorjalności, OO. Jezuici postanowili oddać nową swoją siedzibę pod opiekę Sercu Jezusowemu. Dlatego na najwyższem miejscu wzgórza najbardziej widocznem, z którego roztacza się wspaniała panorama, wzniesiono statuę Chrystusa Pana, błogosławiącego domowi OO. Jezuitów. Początkowo miała być ona wykuta z marmuru, wskutek jednak życzenia Ojca św. odlana z bronzu. Wysokość pomnika przewyższa trzy metry. Odsłonięcie i poświęcenie go nastąpi w grudniu.

NAWRÓCENIE. Taki jest tytuł książki słynnego pisarza Jana Joergensena, autora najpiękniejszej monografji św. Franciszka z Asyżu. W książce tej obok cennych uwag wybitny konwertyta daje wyraz swojemu wyznaniu wiary. O nawróceniu swojem tak opowiada:

Dn. 24 czerwca 1894 r., wieczorem w wigilję pierwszej podróży do Włoch, Joergensen, który wówczas był rewolucjonistą, anarchistą, teozofem i współpracownikiem antyreligijnego czasopisma, wydawanego przez znanego literata Brandesa w Kopenhadze, przechadzał się wzdłuż brzegów rzeki Reuss w Lucernie, przyglądając się odbitym w wodzie kształtom mostów i wieżyc. Od strony góry Piłata nadciągała burza.

„Wstąpiłem — pisze Joergensen — do pewnego kościoła, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo. Zobaczyłem, że na ołtarzu palą się świece i usłyszałem głos księdza, który mówił: „Patri et Filio et Spiritui Sancto“. Złożyłem ręce, ukląkłem, uczyniłem znak krzyża i byłem pełen szczęśliwości“.

STOPNIOWY UPADEK PROTESTANTYZMU W STANACH ZJEDN. Według artykułu Fryderyka L. Collins'a w „Woman's Home Campanion“, więcej niż 60.000 z pośród 200.000 kościołów protestanckich w Stanach Zjednoczonych jest „martwych“. W ciągu całego roku nie pozyskały one ani jednego wyznawcy. Około 40.000 kościołów zdobyło po jednym do dwóch nowych członków. Siedem do ośmiu tysięcy świątyń stoi całkowicie bez użytku.

Z całej Polski.

Z Akcji katolickiej w Warszawie. W dniu 28 listopada r. b. odbył się jednodniowy zjazd księży proboszczów w charakterze oficjalnych delegatów arcybiskupich do stowarzyszeń Akcji katolickiej. Zjazd zaszczycił swą obecnością JEm. Ks. Kardynał Kakowski oraz JE. Ks. Biskup Szlagowski.

Zebranie otworzył Ks. Kardynał, poczem sekretarz generalny Akcji Katolickiej Ks. dr. Lewandowicz wygłosił referat, w którym zilustrował stan posiadania organizacyjnego Akcji Katolickiej na terenie archidiecezji Warszawskiej oraz nakreślił plan pracy na przyszłość. Praca musi przedewszystkiem iść w kierunku pogłębiania życia organizacyjnego już istniejących stowarzyszeń, co da się uskutecznić jedynie przez wyszkolenie odpowiednich instruktorów.

Po referacie JEm. Ks. Kardynał zobrazował zasadnicze idee i cele Akcji Katolickiej, jej stosunek do bractw, oraz podał wzór organizacyjny dla stowarzyszeń Akcji Katolickiej po parafjach: stowarzyszenia mężczyzn, niewiast, młodzieży męskiej i żeńskiej, z których to stowarzyszeń wyłania się rada parafjalna. Do tej rady mogą wejść i przedstawiciele innych organizacyj, byleby były katolickie i na terenie Akcji Katolickiej nie uprawiały polityki.

Referat organizacyjny wygłosił p. inż. Piechocki, referat o stosunku stow. młodzieży do stow. mężczyzn i niewiast wygłosił ks. Gniazdowski, sekretarz generalny Stow. Młodzieży Polskiej. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja.

Dnia 10-go b. m. rozpoczął się trzydniowy kurs wieczorny dla świeckich członków zarządów stow. Akcji Katolickiej m. st. Warszawy. Od połowy zaś stycznia sekretarjat generalny organizować będzie kursy instrukcyjne po dekanatach archidiecezji.

ROZMAITOŚCI.

SPÓR WŚRÓD PROTESTANTÓW szwajcarskich. W protestanckiej gminie Safenwiel w Szwajcarji wskutek kazania miejscowego pastora wybuchł spór kościelny. Pewna część osób wystąpiła z gminy kościelnej i założyła nowy związek religijny bez duchownych.

Pewien protesstant napisał w wolnomyślnym „Aargauer Tagblatt“, że kościół ewangelicko-reformowany powinien sobie samemu przypisać winę, iż ludzie się odeń odwracają, ponieważ największym jego wrogiem jest pewna część jego wła-

snych pastorów; od szeregu dziesięcioleci systematycznie odbiera się ludowi wszystko, co niegdyś było czczone przez Kościół. Wyznanie wiary, wiara w Bóstwo Chrystusa, strój liturgiczny, nabożeństwa — jedno odpada po drugiem. Dlatego lepiej, że ludzie świeccy sami zrobią porządek, nim wszystko się rozleci.

W okresie od 1888 do 1920 r. protestantyzm w Szwajcarji poniósł stratę w stosunku 13 do tysiąca.

JEZUITA HISZPAŃSKI odznaczony wielkim złotym medalem pracy. Król Hiszpanji wręczył wielki medal pracy ks. Jezuicie Perez de Pulgar, który powołał do życia instytut sztuki stosowanej w Madrycie i wykształcił setki dzielnych pracowników w przemyśle i rzemiośle.

Odznaczony kapłan jest wybitnym fachowcem w dziedzinie elektrotechniki.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

GRUDZIEŃ — 1929.

22	N	**F. 4 A. Zenona**	9	**G. 26 S. Zac. Boh.**
23	P	Wiktorji	10	Myny
24	W	Adama i Ewy †wig.	11	Danyiła
25	S	**Boże Narodzenie**	12	Spirydjona
26	C	**Szczepana męcz.**	13	Ewstratija
27	P	Jana Ewangielisty	14	Ftyrsa
28	S	Młodzianków m.	15	Jelewterja

Porządek nabożeństw w uroczystość Bożego Narodzenia w kościele św. Mikołaja: Pasterka o godz. 6 rano, suma uroczysta o godz. 10. Następnie będą jeszcze msze św. o godzinie 11½ i 12½. W dzień św. Szczepana porządek nabożeństw jak w każdą niedzielę, t. j. suma o g. 10, następnie msze św. o 11½ i 12½.

W kościele OO. Bernardynów: Pasterka odprawi się dnia 25 b. m. (we środę) o godz. 6 rano. W piątek św. Jana Ewangielisty, o godz. 9 uroczysta Msza św., poświęcenie wina i rozdawanie tegoż wiernym.

W kościele N. P. M. Śnieżnej: Msza św. „Pasterka“ o godz. 6 rano.

Parafja św. Marcina. Porządek nabożeństw w czasie świąt Bożego Narodzenia. W uroczystość Bożego Narodzenia Msza św. pasterska z kazaniem o g. 6 rano. Następne msze św. do godz. 11 bez przerwy. Suma o godz. 11. W uroczystość św. Szczepana, 26 grudnia, msze św. o godz. 7, 9 i suma o godz. 10½. Nieszpory w oba dnie o godz. 4 popoł. W dzień św. Jana Ewangelisty, 27 grudnia, o godz. 8 rano uroczysta msza św., po której poświęcenie wina i rozdawanie wiernym.

Na zakończenie roku dnia 31 grudnia nabożeństwo dziękczynne o godz. 6 wieczorem z kazaniem i procesją.

Piąty Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych w Warszawie odbędzie się w dniu 2 lutego 1930 roku. Program zjazdu obejmuje między innemi sprawozdanie z dziesięciolecia istnienia Związku, pokazy i referaty z dziedziny teatru ludowego w Polsce, oraz cały szereg doniosłych zagadnień z dziedziny kultury teatralnej na wsi i w mieście. Zjazd zapowiada się bardzo liczny, co tłumaczyć należy tem, że coraz większe rzesze interesują się teatrem ludowym. Uczestnicy korzystać będą z zniżki kolejowej. Bliższe informacje oraz szczegółowy program wraz z kartą uczestnictwa wysyła na żądanie Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul. Tamka 1.

Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady, prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych, dają bogaty materjał teoretyczny i praktyczny. Każdy, komu dobro sceny ludowej leży na sercu, a przedewszystkiem wszyscy kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich powinni skorzystać z wymienionego kursu. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6. Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ulica Tamka 1. Tel. 238-58. P. K. O. 3464.

Zapowiedzi.

Od 16/XII do 22/XII 1929.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji archikatedralnej. Czystohorski Romuald Marjan, Jakóba Strzemię 15 i Ganz Marja, pl. Marjacki 5.

W parafji św. Mikołaja. 1) Stanisław Białek, Bielosko i Tekla Hałuszczak, Bielosko. — 2) Stefan Woźniak, Pasieki i Sabina Balowska, Jabłonowskich 10 a. — 3) Romuald Czystohorski, Jakóba Strzemię 15 i Marja Ganz, pl. Marjacki 5. — 4) Jerzy Weber, Zadwórzańska 57 i Paulina Dutka, Piłsudskiego 12. — 5) Bronisław Kwaśnicki, Stryjska rogatka i Bronisława Rudolf, Ochronek 6.

W parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Bronisław Kwaśnicki, Stryjska i Bronisława Rudolf, Ochronek 6. — 2) Izydor Janik, Jaworów i Cecylja Macedońska, Sakramentek 30. — 3) Stefan Woźniak, Pasieki halickie i Sabina Balowska, Jabłonowskich 10 a.

W parafji św. Elżbiety. 1) Bober Leon i Elżbieta Bielecka, Lwowskich Dzieci 24. — 2) Szpineter Władysław i Władysława Dzielił, Kętrzyńskiego 11. — 3) Adamowicz Stanisław i Karolina Ilewicz, Bogdanówka 55. — 4) Mohs Józef i Teofila Ostalska, Lwowskich Dzieci 4.

W parafji św. Anny. 1) Władysław Dudek i Irena Weissgärber. — 2) Jan Hanicz i Michalina Banaś. — 3) Franciszek Reichel i Paulina Myszak.

W parafji N. P. M. Śnieżnej. 1) Korpus Jan, Stare Zniesienie 1 i Gula Marja, Stare Zniesienie 1.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow„ Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przysziaka — Lwów Ormiańska 13. Tel. 24-61